Słoń, Sicario feat. Szpaku (Gibbs Remix) x Pszcz

klik klak stawiamy dzisiaj pod mur
i Sicario płacisz mi za to żebym rozkurw*
jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu
klik klak stawiamy dzisiaj pod mór
i Sicario płacisz mi za to żebym rozkurw*
jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu!
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj

to anarchia
wyją alarmy niczym kołysanka
koktajl i kominiarka
atak na 13 komisariat
podziemna oligarchia
mamy wojnę we krwi
Słoń bez przerwy tnie jak… i Christopher Walles w jednym
Chodzę w czerni i ram hardcore
Bo wychował mnie Madball
jestem tu, gdzie co druga dyszka cuchnie jak mefedron
gdzie menelstwo sra na klatkach
psy mnie maja za przestępcę
a twój tata w mercedesie sucha Kaine Granze
mam się świetnie
niczym Sheller, Poznań
jak puszczają leki to się zaczynam jąkać
miałem ziomka na ośce, co mu w bani padł bezpiecznik
choć nie był hokeistą, krążki walił jak Wayne Grecky
wciąż mam te wersy, które przytaczasz jak Biblię
zarazę cię fanatyzmem, tak jak żmija wchłania pisklę
chwytam za kanister, i dbam o to ze nie zgaśnie
Cytując Ezechiela 25, 17

klik klak stawiamy dzisiaj pod mór
i Sicario płacisz mi za to żebym rozkurw*
jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu!
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj

[SZPAKU:]
Lecę na ludzkiej stonodze, żeby sny spełnić
lokomotywa robi (pisk)
łapy w górę
u bajka się nie kończy
to nie twój tani rap
i daję głowę żebym skończył
to nie pączki z mefedronem

a ze smakiem pokazują patologię
dzieciaki w szkołach, samary nie piórniki
i ujebane amfa a nie kredą od tablicy
ciągle coś za mną chodzi, odkąd wydymałem repa grę
modlą się do mnie młodzi, przekaz zostawiłem w gardle
moje wersy - Biblia , musza zapłonąć
na wieki wieków, a chcą pokoju z palna bronią
zalew idealnych ludzi
Elephant, zrobimy czystkę jak Columbine
to dla mojej sekty ostatnia z miana
Ósmy z demonów – pycha
mówię, talerz odkładam!

klik klak stawiamy dzisiaj pod mór
i Sicario płacisz mi za to żebym rozkurw*
jak proch z Kolumbii wciągam synu cię w nałóg
lecą szyby, to niespodziewany wybuch metanu!
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj
więc jaraj, się jaraj
co?
więc jaraj, się jaraj